Nakład 30.200 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 233. Sosnowiec, niedziela 8 września 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-98, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

W ogniu wojny w Palestynie.

ROZBRAJANIE LUDNOŚCI.

JEROZOLIMA, 7. 9. (wł.) Wojska angielskie w dalszym ciągu przeprowadzają energiczne rozbrojenie wśród ludności cywilnej.

Okręg Haifa i Safed już na tyle się uspokoiły, że ludność żydowska powraca do opuszczonych siedzib.

Nieufność po obu stronach trwa nadal, miejsce zbrojnych walk zajęła obecnie wzmożona akcja propagandowa.

NOWE ALARMY W JEROZOLIMIE.

JEROZOLIMA, 7. 9. W całej Jerozolimie zapanowało dzisiaj wielkie zaniepokojenie, gdy dowiedziano się, że wielki mufti zawezwał specjalnie muzułmanów ze wszystkich okręgów, aby przybyli się modlić do meczetu Omara, powodując tem wielki napływ arabów do miasta. Większość magazynów i biur została zamknięta i w mieście dał się zauważyć całkowity zanik ruchu. Zarządzono natychmiast środki ostrożności, przyczem oddziały wojskowe z karabinami maszynowemi zajęły natychmiast wszystkie punkty strategiczne i bramy starego miasta, zaś policja i ochotnicy angielscy patrolowali na ulicach. Dzień jednakże upłynął spokojnie.

Lekarze i adwokaci arabscy oraz towarzystwo ochrony miejsc świętych zgłosili protest przeciwko odezwie wysokiego komisarza angielskiego z dnia 1 września.

Tragiczna śmierć inżyniera pod kołami tramwaju w Sosnowcu.

Wczoraj o godzinie 4 po południu wydarzył się okropny wypadek tramwajowy, na linji obok placu tenisowego przy ul. 3-go Maja w Sosnowcu.

Tramwaj biegnący, jak zwykle w tym miejscu dość szybko, od Będzina do Sosnowca, wpadł całym pędem na wychodzącego z furtki placu tenisowego, inżyniera fabryki Hulczyńskiego, Zygmunta Czaczkowskiego, który wskutek silnego uderzenia wpadł pod koła wagonu, doznając złamania lewej ręki i przejechania lewej nogi w biodrze.

Nieszczęśliwy, do którego tłum odniósł się z wielkim współczuciem dawał narazie słabe oznaki życia.

Zawiadomione natychmiast pogotowie K. Ch. przysłało karetkę, celem odwiezienia ofiary do szpitala.

Stan nieszczęśliwego był jednak tak zły, że nie dojechał on do szpitala, gdyż w drodze zmarł.

Wieść o tym nieszczęśliwym wypadku rozeszła się szybko po mieście i wywarła bardzo przykre wrażenie wśród znajomych i przyjaciół nieszczęśliwego.

Tramwaj prowadzony był przez motorniczego Stanisława Brambosza, na którego policja spisała protokuł.

W wypadku tym nie była wina motorniczego, gdyż furtka prowadząca na plac tenisowy znajduje się w zagłębieniu, tak, że motorniczy nie mógł widzieć czy ktoś z furtki wychodzi.

19 LOTERJA PAŃSTWOWA
V klasa — I dzień.

WARSZAWA, 7. 9. (wł.)

Zł. 15.000 n-ry 23014 69015.

Zł. 10.000 n-ry: 62903 72824 135609.

Zł. 5.000 n-ry: 7846 98154 133933 145944 173202.

Zł. 3.000 n-ry: 20822 42904 48768 74975 75525 122663 163100.

Zł. 2.000 n-ry: 21647 94577 115468 120656 133454 140789 147662 151126 159281 169884 178235.

Zł. 1000 na n-ry: 14014 14412 26603 29053 36252 39047 39558 41507 45845 71944 72564 74252 85156 857 82 86265 87728 88961 91748 93628 105286 110268 121023 133920 142663 156980 172540.

Zł. 600 na n-ry: 3767 7283 14343 17212 18126 19264 20151 28349 34843 36144 37654 42719 42808 45482 47142 63489 68193 71531 71614 72908 88174 90297 91366 93445 94984 100213 101012 103894 125355 128818 130517 134704 136279 136577 137105 141539 155605.

Delegacja polska na uroczystości ku czci Pułaskiego w Ameryce.

WARSZAWA, 7.9. Rząd Stanów Zjednoczonych zwrócił się do poselstwa polskiego w Waszyngtonie, prosząc, aby Polska zechciała wydelegować swych przedstawicieli zarówno ludności cywilnej jak i armji na uroczystości, związane z obchodem 150 rocznicy śmierci amerykańskiego bohatera narodowego, generała brygady Kazimierza Puławskiego.

Została już ustalona lista delegacji, która uda się z Polski do Ameryki na te uroczystości. Na czele delegacji stoi znakomity pisarz Wacław Sieroszewski, któremu towarzyszą minister pełnomocny Połaski i generalny sekretarze komitetu obchodu rocznicy śmierci Pułaskiego w Polsce — poseł Cieplak. Na czele delegacji wojskowej p. prezydent Rzplitej, ppłk. Głogowski i por. Zarychta.

Delegacja polska była w dniu dzisiejszym podejmowana przez attache wojskowego poselstwa amerykańskiego w Warszawie płk. Jaegera.

Wyjazd delegacji nastąpi 25 września. Uda się ona z Nowego Jorku do Savannah i Waszyngtonu, a delegacja wojskowa zwiedzi prawdopodobnie Chicago oraz szkoły kawalerji w Texas i Kansas.

53 artystów teatru katowickiego wezwano na rozprawę opolską.

KATOWICE, 7. 9. Na rozprawę przeciwko zbirom opolskim, która odbędzie się w dn. 10 października r. bież. i potrwa prawdopodobnie 3 dni, doręczono za pośrednictwem katowickiego sądu grodzkiego wezwania 53 świadkom, w większości artystom i muzykom zespołu operowego, oraz lekarzowi teatralnemu dr. Tomiakowi, który badał rannych bezpośrednio po zajściach i wystawiał świadectwa lekarskie.

Wezwania sądowe zawierają zawiadomienie, iż świadek może podjąć z generalnego konsulatu w Katowicach zaliczkę na koszty podróży

Na ławie oskarżonych zasiądzie 20 oskarżonych z organizatorem napadu Wieszałą na czele. Niemiecki urząd spraw zagranicznych wydelegował na sprawę specjalnych obserwatorów.

Krwawe walki w miastach niemieckich.

BERLIN, 7. 9. (wł.) Dziś około północy w Oranienburgu pod Berlinem doszło do krwawej walki między wiecującymi komunistami i grupą 40 kitlerowców. Wśród napadniętych komunistów kilka osób odniosło ciężkie rany. Również w Monachjum napadli hitlerowcy na organizacyjne zebranie komunistycznej „Obrony antyfaszystowskiej". Jest kilkunastu rannych.

14 godzin na wzburzonym Atlantyku.

PARYŻ, 7.9. W odległości kilkudziesięciu mil od San Sebastian zderzyły się na morzu dwa holowniki. 18 ludzi załogi utrzymywało się przy pomocy pasów ratunkowych i pustych skrzyń przez 14 godzin na wodzie. 8 z nich jednak nie wytrzymało i poszło na dno.

Pozostałych przewieziono do szpitala w San Sebastian, gdzie dalszych trzech marynarzy zmarło wskutek wyczerpania.

Dzieci bolszewickie zamordowały nauczycieli i wyrzuciły ich pod pociąg.

MOSKWA, 7. 9. Jeden z korespondentów pism zagranicznych w Bolszewji opisuje straszne zdarzenie, którego widownią była kolonja szkolna pod Moskwą, mieszcząca około 800 bolszewickich dzieci.

Otóż dyrektora tego zakładu i pewnego profesora, którzy przybyli tam niedawno, „dzieci" zaatakowały z tyłu w chwili, **kiedy obaj przechodzili przez wielkie pole i poraniły nożem ciężko w głowę.**

Potem „dzieci" zawlokły swoje ofiary na linję kolejową, ażeby pociąg zmiażdżył ich ciała i zatarł ślad zbrodni.

Co do nauczyciela, to zamiar ten powiódł się, natomiast dyrektor kolonji, który na chwilę odzyskał przytomność, miał jeszcze tyle czasu i siły, że się stoczył na bok toru kolejowego. Kiedy go zaś później znaleźli chłopi i podnieśli, zdołał tylko powiedzieć: „To była zemsta na mnie" i umarł.

Nazajutrz wybuchły trzy wielkie pożary, wzniecone przez te same „dzieciaki", które wyrządziły olbrzymie szkody w sąsiedniej miejscowości, złożonej z prywatnych will.

Te same „dzieci" na wiosnę powiesiły już jednego z nauczycieli, przybijając go gwoździami do belki w stodole. Obecnie ludność teroryzowana przez tę szatańską kolonję zażądała od rządu sowieckiego wojsk do ochrony, **ale władze rządowe miały tylko tyle do powiedzenia że to jest kolonja dzieci zwyrodniałych...**

Czy Niemcy wydadzą Pleczkajtisa?

BERLIN, 7. 9. Premjer Waldemaras dowiedział się w Genewie o zaaresztowaniu Pleczkajtisa. Kowieńskie ministerjum spraw zagranicznych oczekuje od Waldemarasa instrukcji co do tej sprawy. Niewiadomo jeszcze, jakie kroki podejmie rząd litewski w sprawie Pleczkajtisa u rządu niemieckiego. Przypuszczają, że pomiędzy Litwą a Niemcami nie istnieje konwencja w sprawie wydawania przestępców politycznych. W kołach litewskich twierdzą, że Pleczkajtis nie jest przestępcą politycznym, lecz kryminalnym.

W związku z tem powstały pogłoski, że Pleczkajtis jest agentem i prowokatorem rządu Waldemarasa i że dostarczać miał temu rządowi materjału do prześladowania socjalistów litewskich.

W każdym zaś razie, zdaniem „Börsen - Kurrier", Pleczkajtis od tego czasu był bojkotowany, tak, że w Kownie przypuszczają, iż ambitny awanturnik przez jakiś rozpaczliwy czyn skierowany przeciw rządowi litewskiemu, znowu chciał wypłynąć na powierzchnię.

„Berliner Tageblatt" w depeszy swego korespondenta kowieńskiego przytacza, że w kołach litewskich zrodziło się ostatnio przypuszczenie że aresztowany wcale może nie jest przywódcą emigrantów litewskich, lecz tylko członkiem tej grupy, noszącym to samo nazwisko, co przywódca.

Przed konferencją u szefa rządu

Zawiadomienie przedstawicieli stronnictw.

WARSZAWA, 7. 9. (wł.) P. marszałek sejmu powiadomił wczoraj prezesa klubu narodowego prof. Rybarskiego o zamiarze rządu zwołania konferencji przedstawicieli stronnictw sejmowych w sprawie procedury obrad budżetowych.

W ten sposób o zamiarze tym zostali powiadomieni ustnie przedstawiciele stronnictw: PPS., Wyzwolenia, klub nar., str. chłopskie, Piast i chrz. dem. Nadto telegraficzne zapytania o udział w konferencji wysłano do pp. Roguszczaka (NPR. prawica), Ciszka (NPR. lewica), Naumana (Niemcy) i Wygodzkiego (żydzi).

P. Wygodzki, który w aktach kancelarji figuruje jako przewodniczący koła żydowskiego, telegram otrzymany podał do wiadomości koła, którego prezesem jest obecnie p. Grynbaum.

Przedstawiciele stronnictw uzależniają udział w konferencji od opinji swych klubów. Będzie ona znana dopiero w ciągu przyszłego tygodnia.

Konferencja u p. premjera Świtalskiego ma się odbyć w poniedziałek 16 września.

Dzika zemsta odpalonego konkurenta.

Pociskiem artyleryjskim wysadził w powietrze dom narzeczonej.

LWÓW, 7. 9. Wczoraj w nocy w gminie Cyków koło Złoczowa wybuchł podłożony pod ścianę domu Mikołaja Dubasa pocisk artyleryjski.

Wskutek wybuchu wyleciał w powietrze środek domu wraz z blaszanym dachem.

Dochodzenie ustaliło, że czynu tego dopuścił się Bronisław Prosowicz, były narzeczony córki Dubasa Julji, z zemsty za zerwanie narzeczeństwa.

Prosowicza aresztowano.

Sowiety boją się

o swoich obywateli w Chinach.

MOSKWA, 7. 9. Komisarz spraw zagranicznych Litwinow wręczył dziś posłowi niemieckiemu w Moskwie notę rządu sowieckiego z prośbą o przyjęcie na siebie ochrony obywateli sowieckich w północnej Mandżurji.

Nota wskazuje na to, iż zgórą 1000 obywateli sowieckich znajduje się w więzieniach chińskich, 200 jest internowanych w specjalnych obozach, a wielu rozstrzelano.

Opieka nad obywatelami sowieckimi ma być zlecona niemieckim konsulom generalnym w Chinach.

W wywiadzie z przedstawicielami prasy zagranicznej Litwinow poczynił szereg ostrych zarzutów pod adresem Chin. Jednocześnie prasa sowiecka wystąpiła z gwałtownemi atakami na międzynarodowy, a szczególnie amerykański kapitał, zarzucając mu, że usiłuje wpłątać Chiny w wojnę przeciwko Sowietom.

Trzy osoby zabite, dwa samoloty strącone w czasie burzy.

WILNO, 7. 9. Wczoraj rozszalała się nad województwem wileńskiem gwałtowna burza połączona z ulewą i piorunami i wyrządziła znaczne szkody.

W powiatach wileńsko - trockim i oszmiańskim od pioruna zginęły trzy osoby, 6 doznało ciężkiego porażenia. W powiatach tych spłonęło 8 zagród.

Na pograniczu polsko - litewskiem w rejonie Trok piorun uszkodził samolot litewski. W rejonie Niemczyna spadł podczas burzy samolot litewski i uległ zdruzgotaniu. Jeden z lotników jest ciężko ranny.

W rejonie Oran piorun uderzył w strażnicę litewską, która spłonęła doszczętnie.

Dzień katastrof kolejowych.

Jedna pod Włocławkiem, druga pod Inowrocławiem.

WARSZAWA, 7. 9. (wł.) Dziś w 15 minut po północy na stacji Warząchewka pod Włocławkiem pociąg towarowy przejechał semafor i wpadł jak szalony na tyły pociągu osobowego, idącego z Warszawy do Torunia.

Cztery węglarki pociągu towarowego wyskoczyły z szyn. W pociągu osobowym uszkodzone zostały wagon brankardowy i pocztowy.

Dwu pasażerów Grunwald i Herman oraz hamulcowy Głowacki i dwu pocztowców odniosło obrażenia ciała.

Na stacji Jaksicie za Inowrocławiem na linji Poznań — Gdańsk najechał pociąg towarowy na stojący na stacji drugi pociąg towarowy, wskutek czego wykoleiło się kilka wagonów, które zatarasowały oba tory na tej linji.

Do godz. 8-ej rano ruch na tej linji był wstrzymany. Wypadków z ludźmi nie było.

Mąż pięciu żon

Gdy je ujrzał na ławie świadków poprosił sąd o... odprowadzenie go do więzienia.

Rekord wielożeństwa zdobył bez konkurencyjny Michał Kozłowski, agronom, który żenił się na prawo i lewo, bez pamięci.

Karjerę swą rozpoczął jako rządca majątku Popowo pod Toruniem Posady zmieniał bardzo często, przywożąc na każde nowe miejsce nową żonę. Gdy małżonka mu powszedniała, szukał zaraz nowej.

Przy operacjach tych posługiwał się metrykami swoich kolegów kawalerów, które sam zdobywał w odnośnych parafjach.

Zabawa ta jednak nie mogła trwać zbyt długo, boć świat nie jest taki wielki. Władze sądowe, powiadomione o metodach zawadowego bigamisty, zdołały odszukać 5 jego żon, znajdujących się w różnych kątach kraju. Dwie z nich obarczone były dziećmi.

Po ukończeniu śledztwa wyznaczono przeciw oskarżonemu rozprawę w głównej we włocławskim sądzie okręgowym.

Kozłowski, młody, przystojny mężczyzna z pełną piersią orderów wojskowych, czynił na rozprawie wrażenie człowieka wpół przytomnego ze strachu.

Być może, że wpłynęła na to obecność na pierwszych ławkach pięciu poszkodowanych kobiet, z których każda przyszła w towarzystwie teściowej oskarżonego.

Na sali wrzało jak w ulu.

O ile w śledztwie oskarżony wypierał się kategorycznie winy i nie umiał sobie przypomnieć żadnej z poszkodowanych, twierdząc, że nie zna ich nawet z widzenia, o tyle na rozprawie przyznał się otwarcie do winy i prosił o wyrok.

Takie postawienie sprawy zrobiło na sądzie dobre wrażenie.

Sąd skazał Kozłowskiego na trzy lata więzienia, zmniejszając mu karę do dwu lat na zasadzie amnestji.

Wobec zaliczenia dwuletniego aresztu zapobiegawczego sąd zakomunikował oskarżonemu, że będzie natychmiast zwolniony z więzienia

Tu niespodzianka. Kozłowski, który wysłuchał wyroku spokojnie, nagle zaniepokoił się. Spojrzał na pierwszą ławkę, zajętą przez poszkodowane i zwrócił się gwałtownie w stronę sądu ze słowami:

— Ja nie chę... Ja proszę o odprowadzenie mnie pod eskortą do więzienia.

Prośbie oskarżonego stało się zadość.

Idea gospodarczej Paneuropy w świetle krytyki.

Historja propagowanego przez Brianda hasła gospodarczej Paneuropy jest dosyć długa. Z podobną ideą wystąpił przed 100 przeszło laty Napoleon, w czasie ciężkich zmagań z Anglją, proponując utworzenie „bloku kontynentalnego“. W czasie wojny światowej podjął ją Nauman pod firmą „Mitteleuropy“. Po wojnie światowej, gdy Europa przeżywała ciężki kryzys powojenny, w atmosferze powszechnego chaosu zrodził się pomysł Coudenhove - Calergiego połączenia wszystkich 34 państw i państewek europejskich w jedną Paneuropę. Do tej pacyfistycznym duchem owianej koncepcji politycznej dorobili wkrótce treść gospodarczą i tak powstała idea gospodarcza Paneuropy, której Briand swojemi wystąpieniami nadaje tyle rozgłosu.

Nietylko historja ale i literatura tego zagadnienia jest bardzo obszerną. Wielu ekonomistów, zwłaszcza niemieckich pisało na ten temat. Między innemi wystąpił z ostrą krytyką tego hasła prof. dr. Eulenberg, który w dwuch pracach poddał je dokładnej, ale surowej ocenie.

Paneuropeiści, powiada Eulenberg, obiecują sobie bardzo wiele po fakcie utworzenia wielkiego rynku wewnętrzn.. Liczyłby on przeszło 400 miljonów mieszkańców i ta liczba ich tak oszałamiała. Świat zna już takie rynki wewnętrzne, wszak Rosja liczy 10 miljonów, Indje 320, a Chiny ponad 430 miljonów mieszkańców, trudno mówić o bogactwie tych trzech narodów czy też krajów. To, iż Stany Zjednoczone doszły do takiej potęgi gospodarczej, nie da się wytłumaczyć jedynie i wyłącznie posiadaniem ogromnego do 200 milj. ludzi liczącego rynku wewnętrznego. Znacznie większą rolę odegrały w ich rozwoju skarby naturalne tych ziem i tężyzna przybyszów oraz późniejszych mieszkańców. Cóż z tego, powiada autor, że padną mury celne pomiędzy państwami europejskiemi? Czyż to zwiększy siłę nabywczą polaków lub włochów. A o wzrost siły nabywczej przecież chodzi, a nie o wolną drogę do eksportu. Siła nabywcza ludności może wzrosnąć na skutek zwiększenia wydajności plonów, na skuek intensyfikacji pracy, na skutek posiadania nowych gałęzi przemysłu samo zlikwidowanie granic celnych nie może na to wpłynąć.

Ale paneuropeiści spodziewają się jeszcze czegoś po swoim planie. Paneuropa, zdaniem ich, przeprowadzi racjonalny podział pracy, tak silnie zachwiany przez obecne barjery celne. Pogląd ten uważa Eulenberg za zwyczajną iluzję. Polska i Włochy rozwijają u siebie forsownie produkcję przemysłową, dlatego, iż mają nadmiar ludzi, których muszą wyżywić. I choćby miały produkować towary drożej i gorzej, niż na przykład kraje zachodnie Europy, będą je produkowały pod grozą obawy o utratę zarobków dla swoich mas, a więc obawy o zaburzenia socjalne ze strony bezrobotnych. Zresztą, gdyby nawet nastąpiło połączenie, powiedzmy, przemysłu polskiego i zanacz nie silniejszego niemieckiego, to historja pokazuje, iż zwycięża słabszy gospodarczo. Słabszy bowiem nie wejdzie do związku, o ile nie będzie mał zapewnionej ochrony i gwarancji swego istnienia. Z chwilą, gdyby takie porozumienie nastąpiło i gdyby nawet zgodzono się zamknąć nierentow ne przedsiębiorswa drogą takich lub innych rekompensat, to zostanie dalej otwarte zagadnienie zatrudnienia bezrobotnych mas, które bynajmniej nie zechcą zadowolnić się nadzieją przyszłego ogólnego dobrobytu.

Paneuropeiści myślą statystycznie, a nie dynamicznie — powiada prof. Eulenberg. Młode bowiem państwa mają do pewnego stopnia większe możliwości rozwoju, niż stare. Mają tańszą siłę roboczą, nie wyzyskane często skarby naturalne, a co najważniejsza — mogą stosować metody produkcji, niedostępne dla przemysłowców zachodnio - europejskich. Te bowiem, mając uwięzione w swoim aparacie produkcyjnym olbrzymie kapitały, nie mogą pewnego pięknego poranku całego tego aparatu wyrzucić na szmelc i zastosować najbardziej nowoczesne maszyny. A właśnie kraje młode, nie obarczone tem, mogą to uczynić i mogą taniej produkować, niż ich starsze siostrzyce.

Na zakończenie jeszcze jedno zagadnienie. Wszak wiadomo, powiada Eulenberg, iż dochody z ceł stanowią ważne źródło dochodów dla wszystkich. Zniesienie granic celnych, a więc i opłat celnych, stworzyłoby lukę w budżetach państw, które starałyby się wypełnić ją zaprowadzeniem nowych ceł na granicy nowego paneuropejskiego terytorjum Kwestja podziału dochodów z tego źródła płynących wielkie nastręczałaby trudności. Metoda, polegająca na wyznaczeniu poszczególnym krajom dochodów proporcjonalnie do liczby ludności. nie dałaby się absolutnie zastosować. Różnice pomiędzy poszczególnemi krajami są na to zbyt wielkie.

Ale z tem wiąże się druga kwestja. Skoro istnieją barjery celne, muszą się one przeciwko komuś zwracać. Przeciwko komu więc zwrócone byłyby cła paneuropejskie? W pierwotnej koncepcji Coudenhove — Calergiego zwracały się one przeciwko Ameryce, Wielkiej Brytanji i Rosji, Eulenberg, pisząc swą pracę w roku 1926, nie znał jeszcze dalszych ewolucyj idei paneuropejskiej, a co najważniejsza — nie znał kierunku, w jakim poszedł rozwój sosunków amerykańsko - europejskich i europejsko - rosyjskich.

St. B.

Drożdżowa mapa.

Z wrażeń na P. W. K.

Poznań, we wrześniu.

Gdy już połkniemy ślinkę na widok, jak w olbrzymich kieliszkach perli się wyrabiany u nas w kraju szampan, to wzrok nasz musi paść na wspaniałą mapę świetlną, która swojemi kółkami, linjami i punktami zajmuje prawie całą ścianę w tej wielkiej „świątyni żołądka“, jaką jest pawilon spożywczy na zachodnich terenach naszej wspaniałej wystawy. Jest to mapa drożdży, na której widzimy rozłożenie fabryk tego cennego artykułu po całej Polsce. I z wielkości tej świetlnej tablicy możemy przekonać się, że przemysł drożdżarski zajmuje poważne miejsce nietylko w naszych żołądkach, ale i w naszej skarbowości.

Ale co do żołądka, to drożdże nasuwają nam niewesołe refleksje na temat komunikacji, jaka łączy tego gospodarza naszego organizmu z naszą... głową. Codziennie przerabia nasz żołądek mnóstwo drożdży w postaci chleba i bułek, a tak niewielu z nas wie, czem drożdże właściwie są, skąd się biorą i co im zawdzięczamy. Jako przyziemni „zjadacze chleba“ drożdżowego nic się o to nie troszczy i dopiero wystawa, niecodzienna encyklopedja wszechwiadomości, poucza nas, jeżeli na nią przybędziemy, o mnóstwie ciekawych historyj, jakie się dzieją za przyczyną drożdży w naszym żołądku i jego przyległościach.

Więc niech obrażą się jeszcze raz nasi abstynenci, których zresztą jako niepijak wysoko cenię, ale nasz smaczny chlebek i ciasteczka zawdzięczamy w biegu dziejów brzydkiemu obyczajowi fabrykowania i picia wina. Jakaś gosposia w jakimś winnym kraju dodała kiedyś tam do ciasta trochę fermentującego soku z winogron i zobaczyła, że ciasto rośnie „jak na drożdżach“. Inna — albo ta sama — zobaczyła, że wino daje osad drożdżowy i spróbowała nim ciasto rozrobić — i udało się. Ten sam proceder zastosowano do drożdży piwnych, a to z powodu, że dobry chleb chciano mieć przez cały rok. Wino mianowicie fermentuje drożdżowo tylko na początku zimy, piwo zaś nie potrzebuje się trzymać żadnych pór roku.

Ludzkość tak w tym chlebku zasmakowała, że nie chciała się go wyrzec, mimo „iż uczeni lekarze orzekli, iż drożdże są strasznie dla zdrowia szkodliwe. Było to we Francji w wieku siedemnastym a komisja medyczna została zwołana przez rząd, lecz ludzie mało sobie jej powagę cenili i ostatecznie parlament francuski musiałw parę lat potem „pozwolić“ na używanie drożdży piwnych do chleba i zrobił madrze, bo lepiej nie wydawać zakazów, których nikt nie posłucha.

Dzisiaj lekarze zajadają się chlebem drożdżowym na równi z laikami (czasem więcej), a zamiast potępiać poczciwe drożdże, odkryli w nich nowe i niesłychane wartości. Kto nie słyszał dzisiaj o witaminach o tych tajemniczych związkach chemicznych, które czynią organizm ludzki odpornym na różne choroby, a w których brak w pożywieniu wywołuje szkorbut, krzywicę czyli angielską chorobę, a nawet podagrę (o ile ta ostatnia nie przyjdzie z wina, co bardzo lubi robić). Otóż dostojna Pani Wiedza stwierdziła, że drożdże są bardzo bogate w witaminy, a wniosek stąd bardzo prosty: jeść pieczywo na drożdżach. Przypuszczam, że fabrykanci drożdży ten rozwój wiedzy lekarskiej serdecznie odczuli.

Zwłaszcza, że ze swej strony nie próżnowali, aby biednej ludzkości te dobroczynne skutki drożdży jak najbardziej uprzystępnić. A mieli niemałe przeszkody. Zrazu używano przeważnie drożdży piwnych cóż kiedy w wieku XIX piwowarzy uparli się przy warzeniu piwa za pomocą tak zwanej fermentacji dolnej, z której drożdże nie nadają się do pieczenia. Ludzie chcieli coraz więcej chleba drożdżowego, a drożdży było coraz mniej! I kto wie, do jakich by doszło tragedyj, gdyby ludzkość nie została uratowaną przez.... wódkę. Przez poczciwą żytniówkę, Mianowicie, gdy zacier żytni fermentuje, wytwarza pianę, a w tej pianie jest mnóstwo drożdży. Filtrowano je, prasowano i ludzkość miała znów chleb na drożdżach.

Wśród ulepszeń tego procederu zaszła wszakże nowa katastrofa: wielka wojna r. 1914 i powszechny niedostatek zboża, którego już na wódkę ani na drożdże nie przerabiano, bo go wogóle było za mało. Ale potrzeba jest matką wynalazków, przeto Europa zaczęła zwiększać produkcję zboża za pomocą sztucznych nawozów i przy tej okazji zaczęto hodować i drożdże również na sztucznych nawożach! Bo drożdże są grzybkami „są rośliną, więc rosną teraz na superfosfacie i na solach amonowych! Jest to wielki tryumf chemji — także moralny. Bo nawet najbezwzględniejsi abstynenci mogą dzisiaj patrzeć bez wstrętu na wspaniałą mapę drożdżową w pawilonie spożywczym i chleb drożdżowy mogą jeść bez obawy, że jest on kuzynem wódki czy piwa. A zawarte w drożdżach witaminy pójdą im jeszcze bardziej na zdrowie — czego im i sobie życzę.

K. Z.

Uregulowanie spraw węglowych.

Dzienniki niemieckie w Berlinie donoszą, że w związku z przybyciem przedstawiciela górnictwa angielskiego do Berlina, odbędą się rokowania przemysłowców węglowych 3 mocarstw: Polski, Austrji i Niemiec w sprawie porozumienia węglowego. Mają oni podzielić między siebie i rozgraniczyć rynki zbytu oraz wysokość eksportu i ustalić pewne normy współpracy, tak pod względem kupieckim, jak przemysłowym.

Jak donosi „Voss. Ztg.“, z niemieckiego Górnego Śląska ma brać udział w tych rokowaniach tajny radca górnictwa Willinger oraz generalny dyrektor Falter.

Prasa berlińska wyraża zadowolenie z powodu spotkania się przedstawicieli trzech państw i dochodzi do wniosku, że jeżeli Polska będzie skłonna do porozumienia, może być zawarta konwencja, mająca decydujące znaczenie dla przemysłu i handlu węglowego w Europie.

Walka o 8-godzinny dzień pracy.

Zwycięży prawo, czy bezprawie?

Dziwne, zaiste, dzieją się rzeczy na tym padole płaczu. Oto istnieje prawo, które zakazuje zatrudniania robotnika po nad 8 godzin dziennie prawo, które winno być przestrzegane przez wszystkich, a stróżem tego prawa jest przedewszystkiem władza wykonawcza, a więc rząd.

Tymczasem jesteśmy świadkami niezwykłego zjawiska: rząd wobec zrzeszonych w potężne trusty przemysłowców jest niemal bezsilny, wobec czego w obronie gwałconego prawa stają do walki masy robotnicze. Jesteśmy właśnie w przededniu starcia. Po jednej stronie stają uzbrojeni w potężne środki materjalne przemysłowcy, a po drugiej wynędzniali, wygłodniali, wyzyskiwani robotnicy.

Rzecz prosta, że ani rząd, ani społeczeństwo nie mogą pozostać biernymi widzami w tych zmaganiach pracy z wyzyskiem.

Że władza wykonawcza musi pośredniczyć w tym zatargu — o tem dwuch zdań być nie może, tak, jak nie można wątpić ani na chwilę, że ludzie, dzierżący dziś władzę w Polsce użyją wszelkich środków, by skłonić gwałcicieli ustaw do poszanowania prawa. Wiemy jednak, że chcieć a móc — to wielka różnica. A przemysłowcy nasi mają tysiące wybiegów, tysiące podstępów i sposobów, któremi wprost terroryzują rząd i zmuszają go do ustępstw na swoją korzyść.

A społeczeństwo? Po czyjej stronie stanie ono?

Nietylko uczucie, ale i zdrowy rozum chłopski nakazuje nam stanąć po stronie krzywdzonych i wyzyskiwanych. Toć wielokroć już w piśmie naszem wykazywaliśmy, że zarówno rzemieślnik, jak i kupiec dobrobyt swój zawdzięczać muszą tylko klasie pracującej. Jeżeli robotnik więcej zarabia, jeżeli ma więcej czasu na wypoczynek i na zaspokajanie swych kulturalnych potrzeb, wówczas zyskuje na tem rzemiosło i handel.

Wszak tysiące drobnych i większych kupców, tysiące rzemieślników w naszych ośrodkach przemysłowych żyją tylko z robotnika. Dni wypłaty zarobków i pensji są dla nich przedewszystkiem dniami radosnemi, dniami gromadzenia gotówki, ciężko zarobionej przez klasę pracującą.

Wszak kupcy i rzemieślnicy sami wiedzą z doświadczenia, jak odbija się na nich każde bezrobocie, jak podupadają ich interesy, wraz ze wzrostem wyzysku pracownika.

Wiedzą więc wszyscy, a mimo to nigdy prawie nie staną otwarcie po stronie klasy pracującej, gdy ta walczy o lepsze jutro.

Zawdzięczać to należy w pierwszym rzędzie prasie gadzinowej, która odpowiednio urabia nastrój na życzenie przemysłowców.

Oto jeszcze walka się nie rozpoczęła, jeszcze nie rozpoczęto właściwych pertraktacyj, a już prasa, będąca na usługach przemysłu stara się przedstawić wystąpienie robotników w obronie prawa, jako robotę komunistów, sprzymierzonych z pepesowcami!

I są tacy, co w to wierzą....

Doprawdy bezczelność pismaków jest bezgraniczna, ale niechże społeczeństwo wie, co o tem myśleć.

(r.)

Wspólnym wysiłkiem budujemy potęgę morską Polski.

„Tydzień bandery" Zagłębia Dąbrowskiego.

Od lat dziesięciu mamy własne, polskie morze. Mały skrawek wybrzeża, dający nam możność wylotu na szeroki świat — drogo został okupiony. Błędy dziadów naszych naprawiliśmy. To też dziś uwaga całego społeczeństwa winna być skupiona, by ten skromny nasz stan posiadania polskiego morza został na wiek utrwalony.

Rząd, w zrozumieniu wartości własnego morza czyni wszelkie wysiłki, by zbudować potęgę morską Polski.

Tam, gdzie jeszcze przed paru laty nad brzegiem przyznanego nam skrawka morza stała nędzna wioska rybacka, dziś wznosi się dumnie polski port — Gdyna, okolony potężnemi gmachami różnych instytucyj z kilkudziesięciotysięczną ludnością tego miasta. Z każdym rokiem, niemal z każdym miesiącem, wzrasta nasza flota handlowa i wojenna i hen po szerokich wodach całego świata sławi imię Polski.

Ten wysiłek rządu nad rozbudową polskiej potęgi moskiej musi bezwzględnie poprzeć całe społeczeństwo polskie.

Wiele na tem polu już zdziałała liga morska i rzeczna, która posiada swe oddziały we wszystkich niemal zakątkach Rzplitej. Organizacja ta ma na celu propagowanie wśród społeczeństwa idei morskiej, ukochanie naszego wybrzeża i przyjście z pomocą państwu przy budowie polskiej potęgi morskiej. Te wzniosłe hasła, wypisane na sztandarze ligi morskiej i rzecznej, winny znaleźć należyty oddźwięk w społeczeństwie polskiem.

Dziś oddział ligi morskiej i rzecznej w Sosnowcu rozpoczyna „tydzień bandery", który trwać będzie do dnia 15 b. m.

Program tygodnia jest następujący:

Dziś o godz. 8.30 zbiórka członków oddz. przed lokalem ligi, (Parkowa 1), zbiórka organizacyj ze sztandarami na placu obok kina „Zagłoba" o tym samym czasie, g. [illegible] msza św. w kościele parafjalnym w Sosnowcu, g. 9.30 ustawienie się [illegible] łów do uroczystego pochodu [illegible] Nowokościelna (czoło kościół), g. 10 uroczysty pochód ulicami Sienkiewicza, Piłsudskiego, 3-go Maja ([illegible]enie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza), Wawel, Parkowa [illegible] ligi morskiej, godz. 10.40 przemówienie prezesa L. M. R. o [illegible] podniesienie bandery, ewentualne przemówienia delegatów, wbijanie gwoździ, g. 11.30 poranek dla młodzieży (Kino Zagłębie), g. 16 czarna kawa z dancingiem w cukierni warszaw[illegible], g. 16 czarna kawa z dancingiem w „Locarno". Wstęp 4 zł. z czego biletem płaci się za konsumcję. (Różne atrakcje artyst. i komiczne).

Dnia 15 b. m. godz. 14 zabawa ludowa w parku g-wa „hr. Renard", której początek ogłoszą armatnie wystrzały. Dwie orkiestry, konfetti, serpentiny, loterja fantowa na której wygrać można: węgiel, zegarek fanty żywe i 1000 innych wartościowych przedmiotów ,słup, wyścigi w workach, strzelnica, koło szczęścia, wędka dla dzieci i wiele inn. atrakcyj, g. 7.30 spalenie wielkiej ilości ogni sztucznych, w czasie zabawy rowem światłem. Wstęp do parku 1 zł., członkowie L. M. i R. i uczniowie płacą połowę, wojskowi do sierżanta płacą też połowę.

W ciągu tygodnia odbywać się będą prelekcje dla młodzieży w szkołach średnich i powszechnych oraz w kołach ligi morskiej i rzecznej.

Niechaj więc całe społeczeństwo Zagłębia pospieszy tłumnie na wszelkie imprezy dochodowe, urządzane w ciągu tygodnia, a jednocześnie niechaj popłyną zapisy na członków ligi, byśmy jaknajliczniej mogli stanąć pod nowopoświęconą banderą Zagłębia i wspólnym wysiłkiem budować piękne Jutro potęgi polskiej na morzu.

F.

Prezydent Rzeczypospolitej w woj. kieleckiem.

Dziś, dnia 8 września r. b., mija czternaście lat od krwawej, pamiętnej bitwy legjonów pod Konarami. Tego dnia zostanie odsłonięty pod Konarami pomnik, wzniesiony ku czci poległych bohaterów. Uroczystość tę zaszczyci swą obecnością p. prezydent Rzeczypospolitej, który dziś rano przyjedzie ze swą świtą samochodam od strony Skarżyska. W uroczystości wezmą udział m. in.: minster spraw wewnętrznych, gen. Sławoj-Składkowski, minister pracy i opieki społecznej — pułk. Prystor, minister oświaty i wyznań religijnych — dr. Czerwiński, poseł pułk. Sławek i wielu innych.

Program uroczystości przewiduje: godz. 11.30 — msza św. polowa w lasku kozinkowskim, celebrowana przez J. E. Marjana Ryxa, biskupa sandomierskiego; godz. 12 — poświęcenie pomnika i składanie wieńców na grobach poległych legjonistów; godz. 15 — uroczystości ludowe w Klimontowie: a) poświęcenie domu ludowego straży ogniowej, b) złożenie hołdu prezydentowi Rzplitej przez organizacje młodzieży rolniczej; godz .17 — odjazd p. prezydenta do Czyżowa, gdzie będzie gościem posła Józefa Targowskiego.

O godz. 20 wydaje p. Targowski w pałacu czyżowskim obiad na cześć p. prezydenta, w którym weźmie udział około 80 osób, najwybitniejszych działaczy i rolników z całego województwa. Po obiedzie odbędzie się raut. P. prezydent z towarzyszącymi mu ministrami oraz swą świtą zanocuje w Czyżowie, skąd w poniedziałek, 9 września, przez Starachowice powróci samochodami do Spały.

Internat imienia ks. Budkiewicza

przy seminarjum męskiem w Sosnowcu

Rada opiekuńcza internatu seminarjum męskiego w Sosnowcu przygotowała zamknięcie rachunkowe z opieki nad niezamożną młodzieżą, pomieszczoną w bursie im. ks. Budkiewicza.

W skład rady opiekuńczej wchodzą ks. Fr. Pienkiewicz, p. Waśniewska, z rady szkolnej miejskiej, p. Arcikiewicz, z rady pedagogicznej, p. Wierzbicki, jako wydawca, p. Wierzbicka, jako wychowawczyni oraz dyrektor seminarjum Wl. Mazur, jako organ nadzorczy z ramienia rządu.

Na rok szkolny 1928-29 preliminowano w dochodach 21,275 zł., uzyskano w ciągu roku w dochodach 21,762 zł. 2 gr. Nadwyżka dochodów wynosi 487,02 zł. Wydatkowano na utrzymanie młodzieży sumę: 20,475,58 zł. Zaoszczędzono w ciągu roku 1286 zł. 44 gr. Żywiono 40 uczniów i 3 osoby z personelu administracyjnego, razem 43 osoby. Roczne wyżywienie na jedną osobę wynosi 429,68 zł. W sumie wyżywienia jednej osoby mieści się także pranie, obsługa i wycieczka wszystkich wychowanków internatu do Poznania na wystawę, w czerwcu br., nadto książki i teatr.

Kilku uczniów było bezpłatnie na utrzymaniu.

Z przykrością podkreślić należy, że sejmik będziński przeoczył w budżecie subwencję dla internatu na rok obecny mimo, że było wysłane sprawozdanie i budżet. Sekretarz sejmiku p. Narbutt przyrzekł jednak, że sprawa ta jest do wyrównania. To też rada opiekuńcza liczy bardzo na to wyrównanie.

Młodzież żywiono cztery razy dziennie, stale na tłuszczach naturalnych, gdyż zarząd internatu hodował trzodę i w ciągu roku dostrczono 4 sztuki karmników. Dwa razy na tydzień korzystała młodzież z bezpłatnej łaźni, dzięki życzliwemu stanowisku zarządu miasta i wydz. opieki społecznej magistratu.

Ten świetny wynik gospodarki internatem zawdzięczać należy gospodyni p. Wacławie z Gębickich Wierzbickiej, nauczycielce szkół powszechnych. Opiekę lekarską nad internatem spełniał dr. Mitelman, lekarz szkolny.

Internat seminarjum męskiego jest jedynym w Polsce żywym pomnikiem pamięci męczennika ks. Budkiewicza, który zginął z ręki bolszewików w Rosji. Internat powstał ze składek publicznych, a dom kupiono przy poparciu magistratu m. Sosnowca za sumę 105 miljonów marek polskich. Jest to dom dwupiętrowy nad Przemszą przy ulicy Niskiej i obejmuje 14 ubikacyj. Posesja cała została na zlecenie kuratorjum warszawskiego zahipotekowana na miasto Sosnowiec, a w ten sposób społeczeństwo, stwarzając taką placówkę wychowawczą powiększyło majątek miejski.

Obecny internat okazuje się za szczupłym. Dzięki życzliwemu stanowisku zarządu miasta budowanych zostanie jeszcze 6 sypialni. Aczkolwiek na ten cel pieniędzy niema, to jednak przypuszczać należy, że instytucja powiększy się i budynek stanie pracą uczniów seminarjum i z pomocą rodziców oraz społeczeństwa.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Wrzesień 8 Niedziela	Dziś: Narodzenie N. M. P.
	Jutro: Sergjusza P. W.
	Wschód słońca: 4.58
	Zachód „ 18.11

RADJO.

WARSZAWA.

Niedziela, 8 września.

8.30. Transm. z Poznania.
11.56. Sygnał czasu w Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
15.00. Muzyka płyt gramof.
15.50 Kom. przygodne.
16.00. „Znaczenie konkursów samodzielnych gospodarstw w podniesieniu produkcji rolnej“.
16.20. „Preliminowanie i przygotowanie pasz na ziemię“.
16.40. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze“.
1.00. Transm. z boiska A. Z. S.
18.35. „O różnych wynalazkach z ostatnich miesięcy“.
19.00. Rozmaitości.
19.25. „Z przeżyć i dziejów narodu“
19.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., odczytnie programu na dzień następny.
20.05. Słuchowisko z Wilna.
20.30. Koncert popularny.
22.00. Kom. meteor.
22.05. Kom. PAT.
22.20. Kom.: polic., sport., nadpr.
22.45. Muzyka solowa z „Oazy“.

KATOWICE.

Niedziela, 8 września.

8.30. Transm. z Pozn.
11.56. Sygnał czasu z Obserw. Astronom. w Warsz., hejnał z Wieży Ma w Krak., oraz kom. meteor. z Warsz.
12.10. Koncert orkiestry dętej.
16.00. Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski“.
16.20. Odczyt.
16.40. Transm. z Warsz.
18.35. Odczyt.
19.00. Rozmaitości.
19.56. Sygnał czasu z Warsz.
20.05. Słuchowisko pogodne z Wilna.
20.30. Koncert wieczorny.
22.00. Kom.: meteor. i PAT. z Warszawy, oraz kom. sportowe.
22.45. Transm. z Warsz.

Co wyświetlają kina:

Kino „Wawel“ »Czarny Pierrot«.

Z Kielc.

(k) **Sprawa budowy wiaduktu na przejeździe niewachlowskim.** Od szeregu lat znana jest mieszkańcom Kielc sprawa budowy wiaduktu na osławionym przejeździe niewachlowskim.

Ciągłe interwencje i skargi mieszkańców wywołały wśród rady miejskiej żywe w tej sprawie zainteresowanie.

Począwszy od 1926 roku, zarząd miasta stale poruszał tę sprawę, lecz bez skutku.

Po raz pierwszy w roku 1927 radomska dyrekcja kolei, po gruntownem rozpatrzeniu i zbadaniu tej sprawy, wstawiła, sumę, przeznaczoną na budowę wiaduktu.

Nie długo jednakże suma ta figurowała gdyż ministerjum kolei w porozumieniu z ministerjum skarbu pozycję tę z preliminarza wykreśliło, jako nieatuktualną.

W następnym roku, 1928, znów suma ta znalazła się w preliminarzu dyrekcji i znów skończyło się na jej wykreśleniu.

Obecnie wobec coraz to częstszych śmiertelnych wypadków, związanych z ciągłemi skargami mieszkańców, dyrekcja radomska, na interwencję magistratu wstawiła do preliminarza budżetowego na rok 1929-30 — 300.000 zł. i na rok 1930-31 — 400.000 zł.

Należało się spodziewać, że nareszcie sprawa budowy wiaduktu doszła do skutku.

Tymczasem ostatni wyjazd prezydenta miasta do Warszawy rozproszył złudną nadzieję.

Oto, p. prezydent dowiedział się, że ministejum kolei znów sumę tę z preliminarza wykreśliło.

Z sądu okręgowego w Kielcach.

Krwawa bójka na weselu.

W sądzie okręgowym w Kielcach rozpatrywana była sprawa trzech mieszkańców wsi Kuchary, gm. Gruszów pow. miechowskiego: braci Bolesława i Józefa Skalskich oraz Józefa Jędrzejczyka, oskarżonych o pobicie laską na weselu jednego z uczestników Władysława Grzędy, mieszkańca Koszyc, który wskutek doznanych obrażeń życie zakończył.

Dn. 24 października ubiegłego roku we wsi Kuchary w mieszkaniu Jana Stbolewskiego odbywało się sute wesele.

Gęsto krążyły kieliszki wśród licznie zebranych biesiadników.

W tańcach wodziło rej kilku krewkich młodzieńców, między nimi bracia Józef i Bolesław Skalscy.

Początkowo wszystko szło jaknajlepiej i nic nie zakłóciło wesołego nastroju.

Kiedy jednakże po pewnym czasie, wskutek nadmiaru wypitego alkoholu, tańcząca młodzież poczęła się po izbie rozbijać, wyrywając sobie nawzajem tancerki, pomiędzy Józefem Skalskim a Władysławem Grzędą wynikła kłótnia która zamieniła się w bójkę.

Po stronie Skalskiego stanął natychmiast brat jego Józef Jędrzejczyk.

Znaleźli się i zwolennicy Grzędy.

Co kto miał pod ręką łapał i bił na oślep.

Bójka zawrzała na dobre.

W pewnej chwili Grzęda dostawszy laską w głowę, widząc znaczną przewagę swych przeciwników postanowił się ulotnić.

Korzystając z chwilowego zamieszania przepchnął się do drzwi i rzucił się do ucieczki.

Pijana zgraja, widząc wymykającą się im z rąk ofiarę, z dzikim okrzykiem puściła się w pogoń za uciekającym.

Straszne razy grubych kołków i lasek poczęły spadać na głowę bezbronnego.

Po kilkunastu takich uderzeniach Grzęda, zalewając się krwią, padł nieprzytomny na ziemię, a oprawcy udali się z powrotem na wesele.

Tymczasem nieprzytomnego Grzędę odwieziono do domu, gdzie podczas udzielania mu pomocy lekarskiej życie zakończył.

Krwawych oprawców aresztowano i uwięziono w Miechowie.

Sąd okręgowy w Kielcach, rozpatrując tę sprawę, zbadał cały szereg świadków, których zeznania mocno skomplikowało cały przebieg rozprawy.

Oskarżeni od samego początku do winy się nie przyznają, stanowczo twierdząc, że poza bójką w mieszkaniu, z Grzędą się więcej nie widzieli, gdyż uciekł.

Przyznają się do wszczęcia bójki w mieszkaniu i oświadczają, że o niczem więcej nie wiedzą.

Niektórzy świadkowie zeznają, że morderstwa dokonali oskarżeni, inni znów stanowczo twierdzą, że są niewinni, gdyż przez cały czas — po ucieczce Grzędy przebywali w mieszkaniu.

Inni znów świadkowie zeznają, że na miejscu gdzie został pobity Grzęda, po między kilkunastu parobczakami ze wsi Książnic Wielkich wynikła bójka, do której został on przypadkowo wciągnięty i podczas ogólnej bijatyki pobity.

Wobec rozbieżności zeznań, nie można było ustalić winy oskarżonych.

Sąd po wysłuchaniu świadków sprawę odroczył.

(k) **Zawody strażackie okręku kieleckiego.** Dziś odbędą się zawody strażackie okręgu kieleckiego. Program zawodów przedstawia się następująco: o godz. 8. 30 rano zbiórka wszystkich oddziałów przed remizą strażacką, godz. 9 nabożeństwo w kościele katedralnym, po nabożeństwie defilada na ul. 3-go maja, poczem nastąpi przyjęcie raportu przez prezesa okręgowego p. starostę p. Borysowicza, następnie złożenie przyrzeczenia przez naczelników straży, godz. 10.30 uroczyste wręczenie odznaczeń, o godz. 11 zawody na boisku „Sokoła“, o godz. 14 zakończenie zawodów i rozwiązanie zjazdu.

(k) **Skutki nieostrożnej jazdy.** Autobus, kursujący na przestrzeni Szydłowiec — Radom, prowadzony przez szofera Wincentego Jarzyńskiego, najechał na 6 klm. od Radomia, na próżny wóz z majątku Wośniki, na którym jechały 3 kobiety, pracujące przy zwożeniu siana. Wskutek zderzenia przód wozu został połamany, a z jadących kobiet Gajos Stanisława została ciężko potłuczona i w stanie nieprzytomnym przewieziona do szpitala, pozostałe zaś 2 kobiety odniosły lekkie potłuczenie głowy. Wypadek nastąpił z winy nieletniego woźnicy, który usiłował wozem przejechać przez szosę z jednego pola na drugie, w miejscu gdzie niema żadnego przejazdu, wyjechał z zarośli rosnących przy drodze i przejeżdżał szosę ukośnie. W tej chwili autobus zjeżdżał z góry przy zamkniętym gazie i warkotu motoru z powodu tego nie było słychać. Autobus mimo zahamowania nie zatrzymał się natychmiast i woźnica zamiast pojechać w kierunku zdążającego autobusu, jechał dalej chcąc widocznie przemknąć przed autobusem i spowodował tem wypadek. Z jadącypch w autobusie osób nikt szwanku nie odniósł.

— **Mieszkaniec wsi Zdziszów** w powiecie kozienickim Jan Pastwa utopił się w czasie przewożenia przez jezioro siana, wskutek nabrania się wody do łódki na której przewoził siano.

(k) **Morderstwo.** Na podwórzu swego domu w Radomiu (przedmieście Borki - Górne) został zastrzelony z rewolweru przez nieznanego zbrodniarza Józef Frączak, lat 34, dozorca państwowej fabryki tytuniowej. Przyczyna zabójstwa narazie jest nieznana.

(k) **Utonięcia.** Podczas kąpieli w rzecce Borzy (Trupieniec) na Słowiku pod Kielcami utonął Jarosz Eugenjusz, lat 18, zam. w Kielcach przy ul. Wygoda 24 Zwłoki przewieziono do domu rodziców.

(k) **Pożar.** Dnia 2 bm. we wsi Kalina - Mała w powiecie miechowskim spalił się dom, stodoła i szopa, na szkodę Stanisława Sycha. Straty wynoszą 80000 zł. Przyczyna — nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

HRABIA MONTE CHRISTO.

63.

— Musisz wiele uznać języków?

— Mówię pięciu żyjącymi językami, po angielsku, po niemiecku, po francusku, po włosku i po hiszpańsku; przy pomocy starożytnego greckiego, — uczę się teraz nowożytnego języka współczesnych nam hellenów.

Zdziwienie Dantesa było coraz wększe. Ten człowiek nad przyrodzone miał widać zdolności. Wrócł jednak do tematu, jaki go najwięcej zajmował, zapytując:

— Jeżeli ci jednak piór nie dali, czem pisałeś ten swój olbrzymi traktat?

— Sam sobie wyborne robię pióra, lepsze o wiele od powszechnie używanych. Robię je mianowicie z chrząstek głowy pewnego gatunku ryb morskich, jakie nam dają w zupach, w dni postne.

— A atrament?

—Był kiedyś w celi mojej kominek, w którym długi czas palono najwidoczniej, jak to wnioskować wolno z dużej ilości nagromadzonych sadzy. Te sadze rozprowadzam winem, jakie nam dają w dni świąt uroczystych, i mam atrament wyborny. Zdania zaś, które powinny zwracać uwagę czytelnika, piszę krwią własną.

— Kiedyż ja te wszystkie dziwy będę mógł zobaczyć?

— Kiedy tylko zapragniesz. Choćby w tej chwili.

I nie czekając na odpowiedz nawet, zniknął w podziemnym korytarzu, a Dantes podszedł za nim.

ROZDZIAŁ XIII.
Cela opata.

Bez większego trudu para przyjaciół przebyła podziemną drogę, aczkolwiek Dantes iść musiał zgięty we dwoje, aż wreszcie się dostali już przylegał do celi opata. W tem miejscu tunel stał się tak niski, że już tylko na czworakach przebywać go było można.

W celi opata podłoga wykładana była kamiennymi płytami. By się więc do niej dostać było można należało podnieść w górę jedną z tych płyt.

Zaledwie Dantes dostał się tym sposobem do tajemniczej celi, zaczął się w niej rozglądać z największą ciekawością. Narazie nie zauważył wszelako nic takiego, coby zainteresować mogło.

— Chwała Bogu — rzekł opat— dopiero kwadrans na pierwszą; mamy więc jeszcze parę godzin przed sobą.

Dantes spojrzał wokoło, chcąc rozpoznać, poczem opat doszedł do rozpoznania godziny z dokładnością?

— Uważaj na to światełko dnia, zaglądające przez okno i przyjrzyj się linjom, jakie na murze nakreśliłem. Dzięki nim właśnie i świtu temu jest mi wiadoma godzina.

— Zacny przyjacielu — rzekł Dantes do opata —gdy się już przyjrzał temu kompasowi w więzieniu, — chciałbym poznać jeszcze inne skarby twoje.

Opat podszedł do kominka, odsunął żelaznem narzędziem, z którem się nie rozstawał, kamień czeluści i odsłonił dość głębokie wydrążenie. Tam właśnie były przechowywane wszystkie jego narzędzia, o których przedtem mówił Dantesowi

— Cóż chcesz naprzód zobaczyć?

— Pokaż przedewszystkiem owo dzieło o państwie włoskiem?

Faria wziął z pułki trzy, czy cztery pakiety owinięte starannie w coś w rodzaju liści papyrusowych; były to foremne kawały płótna, ponumerowane, na którem pismem bardzo wyraźnem i czytelnem, w języku włoskiem, był napisany cały traktat.

— Patrzajże! — przed dziesięcioma, mniej więcej dniami, napisałem słowo „koniec“ u dołu stosiedemdziesiątej karty płótna. Poszły na to dwie moje koszule i wszystkie jakie tylko miałem chustki. Jeżeli wyjdę stąd kiedy i jeżeli się znajdzie nakładca, który się odważy pracę moją wydrukować, to jestem pewiem, że sława moja tem jednem dziełem zostanie ugruntowana.

— Tak i ja mniemam. A teraz pokaż mi jeszcze obsadkę, którą to dzieło napisałeś.

Faria pokazał Dantesowi małą laseczkę, długości dwudziestu centimetrów, z kosteczką przywiązaną do końca; kosteczka ta miała kształt pióra, z zakończeniem przyciętem w zwykły sposób.

Dantes przypatrzył się jej dobrze i zaczął szukać okiem narzędzia, którem możnaby było temperować z taką maestrją.

— Ach! — oto i mój scyzoryk... — zawołał Faria, uśmiechając się z zadowaleniem — jest to istne moje arcydzieło! Zrobiłem je tak samo jak i ten nóż oto, starym lichtarzem żelaznym.

Dantes oglądał wszystko z ogromnem zainteresowaniem, z jakiem ogląda się wystawy przedmiotów przez dzikich wyrabiane, z dalekich lądów sprowadzone.

(c. d. n.)

Z Sosnowca.

(s) **Osobiste.** P. Jan Gębicki, kierownik szkoły powszechnej w Sosnowcu, został mianowany inspektorem szkolnym na powiat chrzanowski.

(s) **Główny komendant policji w Sosnowcu.** Wczoraj w godzinach po południowych przejeżdżał samochodem przez Zagłębie, główny komendant policji płk. **Maleszewski, do Król. - Huty na zawody sportowe** policji państwowej.

(s) **Z urzędu rozjemczego dla spraw najmu w Sosnowcu. Z dniem** 1 b. m. ustąpił p. St. **Wereszczyński** sekretarz urzędu rozjemczego dla spraw najmu w Sosnowcu, gdyż za mianowany został sędzią grodzkim w Czeladzi. Na jego miejsce prezes sądu okręgowego zamianował p Edwarda Nowakowskiego, który pełni również czynności sekretarza prezydjum sądu okręgowego w Sosnowcu.

Posiedzenia urzędu rozjemczego dla spraw najmu w Sosnowcu odbywają się każdego czwartku, w sali posiedzeń rady miejskiej przy ulicy Warszawskiej.

Sekretarz urzędu rozjemczego przyjmuje interesantów we wtorki, czwartki i soboty między godziną 5 a 7 wieczorem.

(s) **Wycieczka zw. strzeleckiego na P. W. K. Związek strzelecki w** Sosnowcu urządza dla swych członków i sympatyków wycieczkę na P. W. K. Koszt przejazdu i zwiedzenia wystawy wynosi zł. 30 od osoby bez wyżywienia.

Odjazd do Poznania nastąpi 27 b. m. o godz. 6 po południu. Zasięgać informacji, jak również zgłaszać kandydatów można w związku strzeleckim do dnia 15 bm. w Sosnowcu, ul. Targowa (szklarnia).

(s) **Z targowicy.** W ubiegłym tygodniu, t. j. od dn. 1 do dn. 7 b. m. na targowicę w Sosnowcu spędzono 1.485 szt. świń.

Płacono za 1 kg. żywej wagi od 2.35 do 3.05 zł. Tendencja bez zmiany.

(s) **Z targowicy mysłowickiej.** W tygodniu od 2.9. do 6.9. spędzono na targi: buhai 270, wołów 41, krów 900, jałówek 250, cieląt 176 nierogacizny 2859.

Targ ożywiony. Cen nie notowano.

Z Będzina.

(b) **Osobiste.** Prezydent miasta A. Michel, z dniem jutrzejszym rozpoczyna 4 tygodniowy urlop wypoczynkowy.

(b) **Pomnik poległym oficerom i żołnierzom 11 p. p.** W bieżącym tygodniu na placu 3-go Maja w Będzinie rozpoczęto prace przy budowie pomnika poświęconego ku czci poległym oficerom i żołnierzom 11 p. p. ziemi będzińskiej.

W związku z rozpoczętą budową pomnika onegdaj w strostwie odbyło się posiedzenie prezydjum komitetu pod przewodnictwem starosty J. Boxy, przy udziale dr. Rydera, prez. Michla i inż. Kamińskiego.

Na posiedzeniu każdy przewodniczący poszczególnych sekcyj zdał sprawozdanie ze swej działalności, poczem ustalono, że napis, który zostanie umieszczony na płycie pomnika będzie brzmiał: „Dzieciom Zagłębia 11 p. p. poległym w obronie Ojczyzny, 1918 — 1920 r.".

Komitet budowy pomnika zwraca się za naszem pośrednictwem do osób, które otrzymały listy ofiar, a dotąd ich nie zwróciły o przesłanie w najkrótszym czasie do komitetu, jak również sumy zadeklarowane przez osoby prywatne, biura, warsztaty i kopalnie należy wpłacić do powiatowej kasy oszczędności, na conto komitetu budowy pomnika.

Spryt złodziei będzińskich nie ma granic.

Mieszkaniec Będzina, Wincenty Nowak, opuściwszy przed paru dnia mi mury więzienne, gdzie odsiadywał 3 miesieczną karę za różnego rodzaju oszustwa, nie długo się cieszył wolnością.

Otóż wczoraj przyszedł do składu wódek Jana Gęborskiego przy ul. Kołłątaja 23 i zrobiwszy słodki wyraz twarzy z całą uprzejmością poprosił o sprzedanie 2 butelek spirytusu i 3 pudełek papierosów egipskich.

Sympatyczna ekspedjentka natychmiast podała gościowi żądany towar.

Gość z całą powagą trzymany towar pochował po kieszeniach ubrania, poczem zwróciwszy się w stronę drzwi począł donośnie wołać:

— Pietrek! Pietrek!.. i z temi słowami wyszedł za drzwi, ulatniając się, jak kamfora.

Zawiadomiony o tem starszy przodownik Kaliszewski, odrazu domyślił się, że na podobne oszukańcze „kawały" puszcza się nie kto inny, jak Nowak.

Wysłał więc wywiadowcę do „meliny" złodziejskiej, gdzie Nowaka znaleziono, lecz już bez skradzionego spirytusu.

Nieprzytomnego oszusta osadzono w więzieniu.

Z Czeladzi.

(c) **Z magistratu.** Wydział podatkowy przystąpił już do wręczania nakazów płatniczych od zbytku mieszkaniowego osobom zamieszkującym na terenie miasta Czeladzi.

W przyszłym tygodniu zostaną rozpoczęte prace przy przebudowie ul. Milowickiej-Górnej.

Zorganizowanie wieczornicy, dokształcającej szkoły zawodowej miejskiej powierzono nauczycielowi, p. E. Bałazińskiemu, który jednocześnie będzie jej kierownikiem, a nauka ma się już rozpocząć od połowy bm. bm. Narazie zostanie uruchomiony kurs I i II.

(c) **Nieuwaga czy nieprzestrzeganie przepisów drogowych?** Z ulicy Milowickiej na ulicę Kazywą wyjeżdżał samochodem Kuoczyk Witold Gawroric, 31 a w tymże czasie nadjechał furą Krzysztofczyk Witold. Nastąpiło zderzenie, które skończyło się rozbiciem szyby w autobusie i odrapaniem karoserji. Wypadku z ludźmi nie było, a kto winien, usfali prowadzone dochodzenie.

(c) **Za opilstwo zostali pociągnięci** do odpowiedzialności: Teodor Kulak, Nowa kol. 113 i Aleksander Fudała Węgroda 26.

Z Dąbrowy.

(d) **Z życia legjonistów.** W niedzielę, 22 września, o godz. 10 rano w sali rady miejskiej m. Dąbrowy odbędzie się doroczny zjazd delegatów związku legjonistów polskich okręgu Zagłębia Dąbrowskiego.

Porządek obrad jest następujący: 1. Zagajenie i wybór przezydjum. 2. Sprawozdanie zarządu okręgowego ze swej kadencji. 3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 4. Dyskusja nad sprawozdaniami. 5. Wybór prezesa, 10 członków zarządu okręgowego i 6 zastępców. 6. Wybór 3 członków komisji rewizyjnej i 2 zastępców. 7. Ustalenie budżetu. 8. Wnioski.

W obradach obowiązkowo winni wziąć udział członkowie zarządu okręgowego i komisji rewizyjnej oraz proszeni i delegaci oddziałów. Ilość przysługujących delegatów i sposób ich wyboru zostały ustalone w instrukcji, przesłanej zainteresowanym zarządom. Legjoniści, którzy pragną uczestniczyć w zjeździe jako goście, otrzymają karty wstępu w dniu obrad.

(d) **4-letnia Anielcia pod kołami wozu.** Przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Okrzei, onegdaj wieczorem wpadła pod koła furmanki 4-letnia Anielcia Gajoch, zamieszkała przy rodzicach ul. Okrzei 10.

Pierwszej pomocy ofierze nieszczęśliwego wypadku udzielił na miejscu felczer Mitelman, poczem maleństwo zostało przewiezione na dalszą kuracje do domu rodziców. Anielcia Gajoch, doznała ogólnego potłuczenia ciała. Właścicielowi furmanki S. Wajnrebowi, zam. ul. Pierwszego Maja 23 w Sosnowcu, wytoczono sprawę sądową.

(d) **Usiłowała popełnić samobójstwo.** 17 letnia, M. Morańska, ul. Pierwszego Maja 67, posprzeczawszy się z macochą, wyszła do drugiego pokoju i napiła się karbolu. Desperatkę natychmiast przewieziono do szpitala św. Wincentego, gdzie po przepłukaniu żołądka stan jej zdrowia nie budzi poważniejszych obaw.

Z Zawiercia.

(z) **Strajk.** Robotnicy tartaku „Odbudowa" przystąpili do strajku. Przyczyny strajku są natury wyłącznie ekonomicznej. Przebieg strajku spokojny.

(z) **Nowe ceny.** Kierownik tymczasowego zarządu miasta, p. Seroga zatwierdził nowe ceny, a mianowicie: mąka żytnia przemiału 70 proc. w hurtowej sprzedaży 0.44 gr., chleb pytlowy z mąki żytniej 70 proc. w detalicznej sprzedaży 0.41 mąka żytnia razowa przemiału 80 proc. w hurtowej sprzedaży 0.37, chleb żytni razowy przemiału 80 pr. w detalicznej sprzedaży 0.35

(k) **Czyja torebka damska.** Przez policję została znaleziona nauliczy torebka damska, którą można odebrać za uprzednim udowodnieniem w komisarjacie p. p.

(z) **Na „gapę".** Został zatrzymany, jako jadący bez biletu marynarz Piotr Pawłowski z marynarki handlowej, zamieszkały w Warszawie, przy ul. Podwale 12. Po uprzednim wylegitymowaniu się został przez policję zwolniony.

(z) **Ucieczka aresztanta.** W Poraju zdoławszy uśpić czujność eskortującego policjanta, zdołał zbiec Władysław Stefaniak, który miał być odstawiony do Studzieńca, skąd również poprzednio uciekł.

(z) **Palące się sadze.** W domu p. Ozuby przy ul. Blanowskiej 41 zapaliły się sadze w kominie. Na szczęście żadnych poważniejszych następstw nie było.

(z) **Za awantury.** Filip Rolak, zam. przy ul. Szkolnej i Rajmund Jangton, zam. na Nowym Zawierciu zostali pociągnięci do odpowiedzialności za zakłócenie spokoju publicznego.

(z) **Za nieporządki sanitarne** został przez policję pociągnięty do od powiedzialności Kaczyński Piotr, zamieszkały na ul. Kopernika 32.

Z Olkusza.

(ol) **Osobiste.** Inspektor szkolny p. Karaszkiewicz powrócił z urlopu Obecnie korzysta z urlopu, zastępca inspektora, p. Sawick.

(ol) **Nowe siły nauczycielskie.** Kuratorjum krakowskie przydzieli na pow. olkuski na r. 1929-30, osiem nowych sił nauczycielskich. Etaty te przypadły na Olkusz, Wolbrom, Sławków, Sułoszowę, Będkowice, Jerzmanowice i Żuradę — po jednej sile.

(ol) **Protest żydów sławkowskich.** Żydzi sławkowscy dali wyraz oburzeniu za gwałty arabów w Palestynie przez urządzenie nabożeństwa w synagodze i przemówieniami miejscowych działaczy sjonistycznych.

(ol) **Walka na noże** w Brzeziwce Dwaj młodzi kawalerowie z Brzezówki, gm. Cianowice Wł. Walczak i Jan Jabłoński w sprzeczce o dziewczynę pobili się na noże. Walczak ugodził swego rywala nożem w bok, zadając mu bardzo niebezpieczną ranę, poczem zbiegł. Poszkodowany jest ciężko chory.

(ol) **Po cudze poduszki.** W ciemną noc jacyś sprawcy przez wyjęcie szyby dostali się do mieszkania Franc. Działacha we wsi Rzeczka, gm. Ogrodzieniec i skradli wszystkie poduszki, wartości przeszło 600 zł. Energicznie przeprowadzone dochodzenie pozwoliło ująć złodzieja, Szczepana Hajdułę z Golczowic, gm Rabsztyn. Drugi złodziej, Wład. Porez z Rzeczki, ukrywa się. Skradzione poduszki złodzieje ukryli. Dalsze dochodzenie prowadzi miejscowa policja.

Ze sportu.

Dziś o godz. 4 po poł. na boisku miejskiem przy ul. Żytniej w Pogoni zostaną rozegrane zawody koleżeńskie w piłkę nożną pomiędzy T. S. „Victoria" — Jaworzno — R. K. S. „Pogoń" Sosnowiec. O g. 2 popoł. przedmecz.

Dzisiaj CKS. wyjeżdża do Sosnowca, gdzie weźmie udział w zawodach finałowych z »Arją«.

„Naprzód" — „Zagłębie". Dziś o godz. 4 popoł. na boisku miejskiem zostaną rozegrane zawody koleżeńskie w piłkę nożną pomiędzy drożynami »Naprzód« z G. Śląska i »Zagłębie« z Dąbrowy.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 7.9.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43,32¾
Paryż 34.89
Praga 26.39¾
Włochy 46.64
Belgja 123.85
Szwajcarja 171.72
Holandja 357.40
Berlin 212,51
Dol. War. pr. obr. 8,88¾
5% Poż. Dolarowa 60,00—59,95
5% Poż. Konwersacyjna zł. 50,00—49,75
4% Poż. Inwestycyjna zł. 118,00-119,50
4½% Ziemsk. Kredyt. 48,75
Tendencja: słabsza.

AKCJE

Warszawa, 7,9.

Bank Polski 165,25—165,50—165,25
Bank spół. zarobk. 78,50
Węgiel 66,—
Cegielski 43,—
Lipop 29,00—29,75
Norblin 142,—
Ostrowieckie 86,—
Parowozy 23,50
Tendencja: niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 7.9

Żyto 25,00—26,00
Pszenica 37,75—39,75
Jęczmień przemiał. 25.00—26.—
Jęczmień browar. 28.50—31,50
Owies 22.50—23,50
Otręby żytnie 18.00—19.—
Otręby pszenne 20.00—21.—
Mąka żytnia 70% 39,00
Mąka pszenna 65,% 60.00—64.00
Rzepak 69.00—72.00
Groch Viktorja 56,—64,—
Groch Folgiera 48,—53,—
Usposobienie spokojne.

Pieniądze lub śmierć!

Atak rodziny Fajnerów na przemysłowca sosnowieckiego.

Znany na bruku sosnowieckim — finansista p. Socha Fajner, pożyczył p. Lewkowiczowi, właścicielowi fabryki świec przy ul. Kołłątaja w Sosnowcu, pewną sumę pieniędzy. Gdy termin płatności upłynął, a p. Lewkowicz nie płacił, wówczas p. Fajner udał się do jego mieszkania i kategorycznie zażądał zwrotu gotówki.

W odpowiedzi p. Lewkowicz krótko i węzłowato wycedził.

— Jak będę chciał i jak będę miał, a teraz ty idź do cholery i nie zawracaj mi głowy!

Słysząc to, p. Fajner, zgrzytnął ze złości zębami, cisnął czapkę głębiej na głowę i bez słowa ostrzeżenia rzucił się jak tygrys na złośliwego płatnika.

Rozgorzała walka na dobre. Już szala zwycięstwa przechyliła się na stronę p. Lewkowicza, gdy do pokoju wbiegła p. Sura, żona p. Fajnera. Wówczas małżeństwo jęło wspólnemi siłami okładać p. Lewkowicza. Odpierając ataki małżonków p. Lewkowicz nie przestał po bohatersku krzyczeć, wzywając ratunku.

Zamiast jednak ratunku, na do- bitkę złego przybył syn Fajnera.

Ten dzielny młodzian postanowił krótko sprawę załatwić. Stanąwszy na środku pokoju lewą ręką włożył do kieszeni od spodni i grożąc Lewkowiczowi, powiedział:

— Słuchaj, jeżeli ty w tej chwili nie oddasz pieniędzy to z ciebie będzie trup, ja ciebie zabiję z tego rewolweru, co trzymam w ręce!

Tej strasznej groźby nie wytrzymały już nerwy p. Lewkowicza. W rozpaczy widząc się już za życia trupem, jął ile sił krzyczeć:

— Ratunku! Bandycit Zabijają! Mordują!

Z całej kamienicy zbiegli się sąsiedzi. Kto żyw śpieszył na ratunek p. Lewkowiczowi.

Zaalarmowana policja natychmiast przybyła na miejsce. Rodziny p. Fajnerów i p. Lewkowicza zabrano do komisarjatu. Tu się wszystko wyjaśniło. Fajner oświadczył z całym spokojem:

— Ja rewolweru nie mam, bo wogóle bałbym się go nosić, a tak go tylko straszyłem.

Oburzony p. Lewkowicz skarży rodzinę Fajnerów do sądu.

Okrutne igraszki.

Trick, który nie został zrealizowany. — Konie wpędzone w przerębel. — Najnowsza zabawka z wielbłądami dla amerykańskich gapiów

Okrucieństwo człowieka w stosunku do zwierząt nietylko nie jest łagodzone przez wpływy coraz bardziej postępującej naprzód kultury, ale wraz z jej postępem przybiera coraz ostrzejsze formy, maskowane mydlącemi oczy pozorami w rodzaju rozmaitych „przepisów“ i „ustaw ochronnych“.

Oto np. jedna z polskich wytwórni kinematograficznych wykonała przed kilku laty w Zakopanem obraz, w którym miał być także moment, gdy koń zostaje strącony w przepaść. Zakupiono więc w tym celu jakąś nieszczęsną szkapę i „efekt“ ten byłby zrealizowany, gdyby nie grono prawdziwych ludzi, którzy złożyli skargę do miejscowych władz i te zabroniły „nakręcania“ tego „wspaniałego tricku“.

Zbliżona do tego „atrakcja“ była jednak wykonana w głośnym obrazie p. t. „Z bolszewickiego raju“, zdejmowanym głównie na terenie Śląska, a reżyserowanym przez włocha Gallone.

Pod koniec obrazu przedstawiony jest pościg, podczas którego para koni zaprzężonych do sań, zapada się pod lód na zamarzniętej rzece, a raczej w specjalnie na ten cel wyrąbany na jeziorze przerębel.

„Moment“ ma doskonałe pozory prawdy i osiąga cel: budzi grozę w zblazowanym i żądanym silnych wrażeń widzu. Ale co się stało z końmi? Czy je wyratowano? Czy nieszczęsne zwierzęta nie połamały sobie nóg? A wreszcie jeżeli szczęśliwie wyszły z tej przygotowanej im przez człowieka przygody, jakiem prawem kazano im przeżyć grozę śmiertelnego strachu i wykąpać się w lodowatej wodzie?

Walki byków mają nadal setki tysięcy swych entuzjastycznych wielbicieli, a morderca szczutego, drażnionego i palonego żywym ogniem zwierzęcia jest bożyszczem kobiet. Specjalnie układane do walki koguty wydzierają sobie zbrojnemi w ostrogi pazurami płaty żywego mięsa i wydziobują oczy. Chińczycy mają swych bojowych świerszczów i specjalnie „trenowane“ do walki rybki, które w zaciekłości swej i ku uciesze widzów dosłownie rozszarpują się na miazgę.

Do tych szlachetnych rozrywek przybyła ostatnimi czasy nowa — oto pewne towarzystwo amerykańskie zorganizowało w Konstantynopolu walki wielbłądów. Towarzystwo to liczy przedewszystkiem na turystów amerykańskich, którzy przybywają licznie dla zwiedzenia stolicy Turcji.

Na arenę wprowadzają dwa wielbłądy samce i jednego z nich przywiązują mocno sznurami do wbitego po środku słupa, poczem wypuszczają na arenę samicę.

Wielbłąd będący na wolności rozpoczyna flirt, a uwięzione zwierzę, podrażnione tym widokiem, do ostatecznych granic, gotuje się do walki lecz silne więzy nie pozwalają mu się ruszyć.

W punkcie najwyższego naprężenia i wściekłości więźnia krępują ce go sznury zostają przecięte, a sa mica usunięta z areny.

Teraz dopiero rozpoczyna się właściwe widowisko. Rozwścieczone zwierzę rzuca się na rywala, starając się przewrócić go i zdeptać racicami. Walka doprowadza często do śmierci jednego z walczących, co publiczność przyjmuje entuzjastycznemi oklaskami.

Żywy elektromagnes.

Świat naukowy Londynu, a nawet koła publiczności, poruszone są niezwykłemi właściwościami, jakie ujawnia były szofer Fryderyk Stone. Stone może być poprostu uważany za żywą baterję elektryczną, połączoną z magnesem. Dotknięcie ja kiegokolwiek metalu wywołuje u niego iskry elektryczne, wyskakują ce z końców palców rąk i nóg. Nie może on wcale telefonować, gdyż to naraziłoby go na porażenie prądem. Jako szofer, musiał on stale nosić gumowe obuwie, aby sobie umożliwić kontakt z maszyną.

Przez proste przybliżenie Stone powoduje wychylenie się igły magnetycznej, która w jego obecności za chowuje się tak, jak w sąsiedztwie prawdziwego magnesu.

Poddano Stone'a następującemu eksperymentowi: pociągnął on ręką pod płytą szklaną, na której rozsypane były opiłki żelazne. Natychmiast ułożyły się one w znaną figurę, jak na polu magnetycznem. Bie gunami magnetycznemi Stone'a są: jego prawa ręka i skóra głowy.

Wszystkie te właściwości Stone'a umożliwiają mu skuteczne operowanie różdżką czarodziejską, i jako rabdomanta odniósł on już bardzo poważne sukcesy, odnajdując różne przedmioty metalowe, pochowane pod ziemią, w ogrodzie właściciela majątku Jeffery'ego, gdzie od bywały się próby w obecności lekarzy i uczonych. „Różdżką czarodziejką“ Stone'a jest zwyczajna stalowa sprężyna, która pod wpływem nawet najmniejszych kawałków metalu zaczyna drżeć. Stone otrzymał już kilka bardzo ponętnych propozycyj, by praktycznie pracował jako rabdomanta. Między innymi zaprosił go do siebie pewien dygnitarz indyjski, który pragnie odszukać olbrzymie jakeś skarby, zakopane w pobliżu Delhi w 15 stuleciu i dotychczas nie odnaleziono.

№ 207
1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie, zamieszkały w Będzinie, ulica Małachowskiego № 24, podaje do wiadomości, że w dniu 18 września 1929 r. od godz. 10 rano w warsztacie stolarskim Zelika Laudona w Będzinie przy ul. Małachowskiego № 16 na pokrycie należności firmy „Unia" Zjednoczone Fabryki Maszyn Tow. Akc. i inn. wierzycięli, odbędzie się sprzedaż z licytacji majątku ruchomego, własności tegoż pozwanego, w ogólnym szacunku zł. 2.500 gr. składającego się z maszyny doo heblowania desek „Heblarki".

Bliższe szczegóły u Komornika.

Będzin, dnia 30 sierpnia 1929 r.

Komornik Sądowy A. Raczmański.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

KOŃCZĄC półroczne „Współczesne Wykłady Buchalteryjne" bilansisty Pallicra — zamiejscowi korespondencyjnie zostajesz dyplomowanym buchalterem. Żądać prospektów: Dąbrowa Górnicza, Sienkiewicza 10. Niezamożnym stypendja.

ŚREDNIA zawodowa 3-letnia z prawami Męska Szkoła Handlowa T. Płockiego w Sosnowcu, Targowa 12, przyjmuje uczniów ze szkoły powszechnej lub 3 klas gimnazjum.

KURS kroju i szycia oraz pracownia sukien, kostjumów, płaszczy. Przyjmuje zapisy. Gwarancja solidności. Pogoń, Rzymska 10 M. Słodkowska.

KONCESJONOWANA SZKOŁA pisania na maszynach czynna codziennie. Wpisy w księgarni „Polonja" Sosnowiec. Hale „Rozwoju".

Kupno i sprzedaż.

TYLKO dla panów! Arcywesołe wynalazki. Porto załączyć. Wytwórnia Nowości. Warszawa, Karmelicka 15 ę.

Z POWODU wyjazdu do sprzedania interes rzeźniczy w śródmieściu, może być z mieszkanie lub bez. Cena b. przystępna. Wiadomość w administracji Expresu.

BACZNOść! Sprzęty radjowe, świeże baterje anodowe, ładowanie akumulatorów, magnesowanie słuchawek, żarówki elektryczne wszelkiego woltażu, żarówki samochodowe. „Światło", Sosnowiec, Modrzejowska 11 w podwórzu.

[illegible] spożywczy do sprzedania z powodu wyjazdu, punkt również nadający się na rzeźnictwo. Wiadomość: [illegible] Expres Zagłębia.

Piec wapienny Józefa Palusińskiego i S-ka, poleca znane ze swej dobroci wapno, na miejscu i z dostawą. Ceny konkurencyjne. Sosnowiec, Środula.

PIANINO czarne bardzo dobre sprzedam tanio. Sosnowiec, Sielecka 6, Gałka.

SZYNY BUDOWLANE i wąskotorowe drut do betonu, drut kolczasty do ogrodzenia, tregry używane, żelazo do użytku poleca tanio skład starego żelaza Welner w Będzinie, Modrzejowska 82.

SPRZEDAM otomanę używaną, kołyskę bujaną żelazną, kostjum czarny. Wiadomość Sienkiewicza 1 a m. 2.

DO sprzedania z powodu wyjazdu szafa dębowa i łóżka nowe. Wiadomość Wąska 9, Cichy Józef.

DO sprzedania łóżka, tremo. Sosnowiec Środula, Konopnickiej 4 Gajda.

WÓZ Nr. 7 do sprzedania, Piłsudskiego 120.

SPRZEDAM dom 28 ubikacji cena 28 tysięcy złotych. Wiadomość: Madej, ul. Okrzei Nr. 14.

SPRZEDAM maszynę nową gabinetową do szycia i haftu, Klimontów, ul. Główna, Szlęk Andrzej.

FORD 4-ro osobowy do sprzedania tanio. Wiadomość w Niwce, Wacowski.

OTOMANY, MATERACE, kozetki. Raty, gotówka. Tomczyk, 1 Maja 14 Sosnowiec.

DO sprzedania 1 kontuar do sklepu masarskiego 3 mtr. długi, oszklony w niklowej oprawie, 1 szafa, 1 para połsorków w dobrym stanie i kilka lufnych chomont. Wiadomość: Piłsudskiego 25, Peucker.

SPRZEDAM maszynę do szycia za 95 zł. i rower. Niwka, Szosowa 41 Cebrat.

OTOMANY, materace, kozetki, krzesła łóżka polowe Modrzejowska 12.

SPRZEDAM parę koni, 2 wozy i rolwagę. Wiadomość: Dąbrowa, Okrzei 16 Grünberg.

DO sprzedania część majątku. Wiadomość: Będzin, Wapienna 24 u gospodarza.

ZAKŁAD stolarski Piotr Parlicki, Sosnowiec Konstantynów ul. Feliksa Poria 11 przyjmuje terminowe wykonanie mebli, oraz są do sprzedania różne meble.

KRAWIECKIE roboty męskie z materjałów własnych i powierzonych za gotówkę i na raty, wykonuje solidnie po cenach przystępnych Dąbrowa, Krótka 3.Ignacy Kot.

Skrzypce

szkolne od 18 zł. poleca na raty księgarnia „Polonja" Hale Rozwoju.

Książki

szkolne używane jeszcze można nabywać w księgarni „Polonja" Sosnowiec, Hale „Rozwoju".

DO sprzedania magiel. Wiadomość Staropogońska 4.

Maszynę do szycia i haftu

bębenkową i gabinetową z czterema szufladami i Singera bębenkową mało używaną sprzedam zaraz bardzo tanio i na dogodnych warunkach, Czółenkową za 120 zł. Haftu nauczę. Sosnowiec, Narutowicza 20 w Targu Sieleckim, Harlak.

SPRZEDAM domek pokój z kuchnią i 16 i pół pręta, własność rejentalna. Środula, Słowackiego 3, Gajda.

Posady i prace.

POTRZEBA chłopców do zakładu mechanicznego. Wiadomość Kościelna 6, Karol Baran.

POTRZEBNA służąca do wszystkiego z b. d. gotowaniem, solidna, uczciwa, w średnim wieku do małej rodziny. Świadectwa wymagane. Zgłosić się od 2—5 pp. Inż. Krzyżkiewicz, ul. Wawel 12.

WOLNE MIEJSCA na dzień 9 września 1929 r.: Robotników kopalnianych 150, Robotników zwykłych 5, Zdun 1, Górników 15, Furmanów 2, Agentów 6, Kucharek 3, Służących 5, Pomywaczka 1, Niańka 1. Zgłaszać się do PUPP w Sosnowcu.

POTRZEBNA dziewczynka (15 lat) do obsługi. Sosnowiec, 3-go Maja dom „kino Zagłębie" pierwsze piętro Włoskowa. Godz. 9 — 12.

POTRZEBNY chłopiec na praktykę szewcką lub podręczniak, Kędzierski, Ostrogórska 4.

POSZUKIWANI przedstawiciele do sprzedaży nowoopatentowanego wynalazku, oferty kierować do filji „Expresu" w Będzinie pod „Nowość".

MODNIARKI z długoletnią praktyką poszukiwane zaraz. Oferty do „Expresu" Będzin pod „Modniarki"

POTRZEBNA panienka do piwiarni. Sosnowiec, Piłsudskiego 55.

POTRZEBNA niania do 3-ch miesięcznego dziecka, Leszno 4 m. 6.

POTRZEBNA inteligentna gospodyni do samotnego pana. Oferty pod „24" składać do administracji „Expresu".

LOKALE

DO WYNAJĘCIA sklep z mieszkaniem, nadaje się na każdy interes. Wiadomość: Sosnowiec, Leszno 3, Ostrowski.

DO wynajęcia na dogodnych warunkach dwa pokoje w śródmieściu. Zgłoszenia listowne do Expresu Sosnowiec pod 868517.

DO wynajęcia pokój z kuchnią z osobnem wejściem na Pogoni. Wiadomość: Poprzeczna 4 Ślazak.

KAWALER poszukuje mieszkania przy jaknajmniejszej rodzinie. Oferty proszę składać w „Expresie Zagłębia" w Dąbrowie pod „Mieszkanie".

POSZUKUJĘ 3 pokoi z kuchnią. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

2 POKOJE, kuchnia, sklep, w śródmieściu odnajmę. Wiadomość „Expres Zagłębia" Dąbrowa.

Zgubione dokumenty.

KASPRZYK Piotr zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, którą unie ważnia.

NOWAK Wawrzyniec zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU. Pińczów.

STANISŁAW Głowania zgubił legitymację nauczycielską z fotografją. Zwrócić do Expresu, Sosnowiec.

GADOMSKI August zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

PIOTR Zachara zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Miechów

CHŁOSTA Janina zgubiła książkę Kasy Chorych wydaną przez kopalnię „Józefa" w Dąbrowie.

RÓŻNE.

ZA długi i różne zobowiązania żony mej Amelji Szczypowej z domu Gąkowska z z dniem dzisiejszym nie odpowiadam. Stanisław Szczypa, Orla 7.

SKRADZIONO książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec na imię Klusy Franciszka.

OSTRZEGAM przed wydzierżawieniem lub kupnem posiadłości ziemskiej, lub budynków po ś. p. Michale Baci w Grodźcu, bez zgody wszystkich sukcesorów.

UWAGA MYŚLIWI! Do wydzierżawienia 500 hektarów terenu polowania od września Powiat Miechowski (Kieleckie) Cena 600 zł. Wiadomość Expres Zagłębia Sosnowiec.

WILCZUR bronzowy do odebrania za zwrotem kosztów. Będzin, Małobądzka 148.

OSTRZEGAMY przed kupnem nieruchomości po ś. p. Ignacym Byczku, Będzin Zamkowa 3, bez zgody wszystkich sukcesorów.

ZA długi mojej żony Natalji nie odpowiadam Antoni Thal, Józefów.

Wydawca: Helena Monelorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec. ul. Teatralna 1 tel. 4-94